**[Proszę o szczerą krytykę, a także pokazanie wszystkich błędów. W związku ze źle postawionymi przecinkami, nie będę się tłumaczył, jeszcze się tego uczę, co nie znaczy, że nie chcę byście mi pokazali, co, gdzie i jak.**
**Dziękuję, za komentarze!]**

*"Przeznaczenie to nie wyroki opatrzności, to nie zwoje zapisane ręką demiurga, to nie fatalizm. Przeznaczenie to nadzieja."*
- Andrzej Sapkowski Pani Jeziora

Aleksander stał w wąskiej i ciemnej uliczce. Brud zwisający ze zniszczonych ścian znajdujących się w około, pogłębiał wrażenie przerażającego osamotnienia, które odczuwał od kilku minut. Stare gazety, skórki od bananów oraz inne śmieci leżały na każdej kostce brukowej bez wyjątku. A okna mieszkań, nieużywanych od lat, zabite były deskami. Jedynie muchy, pływające wśród sterty pozostałości, zdawały się nie odczuwać smrodu resztek gnijącego człowieczeństwa.

Na końcu podłużnej uliczki wrzał szum zdenerwowanych szeptów. Policjanci podchwytywali przypadkowych przechodniów, w pobliżu miejsca zbrodni, atakując całym multum pytań. Obywatelko mieszkacie tutaj? Czy słyszała pani coś niepokojącego? Może jakieś krzyki? A może widziała obywatelka kogoś podejrzanego?

Zadając powyższe pytania funkcjonariusze, nie świadomi, mogli liczyć jedynie na nieszczere odpowiedzi. Nikt nie chciał się niepotrzebnie w nic mieszać, nikt nie chciał nic widzieć ani tym bardziej słyszeć.

*****

Minęło trzynaście lat od wielkiej wojny. Bóg, honor i ojczyzna już dawno opuściły państwa Europy, a także wszystkie inne miejsca oraz kontynenty. Ostatni praworządni obywatele wciąż jeszcze liżą rany po spektakularnej przegranej pod Częstochową. A cała reszta mieszkańców, którzy zachowali nadzieję, schroniła się w Alpach. Wzniesiono tam potężny, podziemny schron o nazwie Faller. Dzięki pomocy Międzynarodowej Agencji Systemu Stabilizującego wybudowano równie potężną sieć rurociągów dostarczających wodę, jedzenie i tlen. Ustanowiono nową konstytucję, postawiono kwatery mieszkalne, szpitale, urzędy i przede wszystkim światową centralę Instytutu Bezpieczeństwa Ziemskiego. Jednym słowem nastały czasy, w których rasa ludzka musiała ukryć się we wnętrzu własnej planety. Była to jedyna szansa na przeżycie jaką mieli. W przeciągu -nastu lat zniesiono podział na państwa. Nastała całkowita integracja istot żyjących na ziemi... nastała era bezwzględności tolerancyjnej.

Konstytucja regulowała -w dosłownym tego słowa znaczeniu - wolność obywateli. Zakazywała jakichkolwiek przejawów rasizmu czy nietolerancji . Wszelka konfliktowość była natychmiast unicestwiana. Nie zadawano zbędnych pytań, nie przeprowadzano procesów sądowych. Wszystko po to, by zmniejszyć prawdopodobieństwo dezercji szkolonych wojskowych.

Żołnierze stali się nadzieją na nowe, lepsze jutro. Szkoleni od najmłodszych lat, poddawani przeróżnym testom, z czasem nabywali umiejętności ukrywania własnych emocji. Byli przede wszystkim obrońcami,

dopiero później małżonkami, kochankami, albo po prostu ludźmi. W ich umysłach przejawiała się tylko jedna myśl, żeby dobrze służyć ojczyźnie... ojczyźnie, o której dawno zapomniano. Nie było już teraz ważne kto skąd pochodzi i to czy jest chrześcijaninem, czy muzułmaninem.

Wszyscy stali się psami gończymi. Wargami pragnącymi krwi tych, przez których teraz muszą wieść wygnańcze życie. Choć dalej ze swymi rodzinami to cały czas w strachu. Przecież nikt nie mógł przewidzieć, jak długo zajmie najeźdźcom odkrycie tajnych wejść do Falleru oraz obejście wszystkich jego systemów zabezpieczeń.

Cybernetycy, informatycy oraz bio-inżynierowie pracowali dniami i nocami nad najnowszymi programami wczesnego powiadamiania o nadchodzącym zagrożeniu. Jednak niepewność nie znikała z dusz cywilów. Przyklejona zacierała ślady radosnych chwil, gasiła nadzieję. Z czasem zaczęła wymazywać obrazy pięknych wschodów i zachodów słońca, piasku sypiącego w oczy albo deszczu wsiąkającego delikatnie w wełniane płaszcze. Ów momenty stawały się coraz bardziej nierzeczywiste, odległe, jakby nie realne.

Dzisiejsza rzeczywistość była dużo bardziej szara, niźli mogło się wydawać. Sztucznie hodowane rośliny, komputerowo generowane zmiany stanu atmosfery, klonowane zwierzęta... Choć architekci, opierając się na mapach, z całą dokładnością starali się odwzorować wszelakie domy, zabytki, a nawet osiedla nikt nie chciał dalej żyć w podziemnym bunkrze. Morale ludności były na naprawdę miernym poziomie. Ta sprawa nurtowała członków rady Instytutu Bezpieczeństwa Ziemskiego oraz Międzynarodowej Agencji Systemu Stabilizującego.

*****

Dochodziła osiemnasta. W jednej z sal, znajdującej się w głównej siedzibie IBZ, pomalowanej na blado-szaro, nerwowym krokiem przechadzał się wysoki, łysiejący mężczyzna. Ubrany w garnitur i beżową koszulę, raz za razem zaciągał się papierosem trzymanym w ręce. Rozmyślał o zbliżającej się konferencji, w której udział mieli wziąć wszyscy najważniejsi oficerowie, senatorzy, a także przywódcy religijni. Ci ostatni po integracji społecznej nie zrezygnowali z pełnionych funkcji, dlatego też Rada musiała zaakceptować ich obecność.

W końcu po paru chwilach do wielkiego pomieszczenia zaczęli schodzić się mężczyźni i kobiety, mundurowi i cywile. Równo o osiemnastej cała sala była już zapełniona. Wszyscy milczeli. Wspomniany wcześniej mężczyzna przystąpił do ostatniego, wolnego miejsca.

- Jestem ogromnie wdzięczny, że Panowie i Panie tak szybko odpowiedzieli na moją wiadomość. Aby nie przedłużać chciałbym przejść od razu do konkretów.
- Więc niech pan zaczyna, generale Sorwina. - Rzucił ktoś z ponad stołu, przy którym obradowali.
- Oczywiście.- Szepnął zirytowany nagłym przerwaniem jego przemowy. - Jak państwo wiecie już z otrzymanych ode mnie wiadomości, ostatnimi czasy zajmowałem się rozwiązywaniem zagadki śmierci prezydenta polski, pana Szarkońskiego. Udało mi się ustalić, że za jego zabójstwem najprawdopodobniej stoją Zjednoczone Siły Państw Azjatyckich. Dzięki informacjom dostarczonym nam przez naszych najlepszych łowców, mamy podstawy przypuszczać, iż głównym zleceniodawcą tego karygodnego przestępstwa jest Kai Tashimo, ambasador Japonii.
Wszyscy wiemy, że to właśnie on zapoczątkował i rozpoczął konflikt Azja kontra reszta świata. Niestety

pierwsze bitwy przegraliśmy, czego skutkiem jest nasza obecna sytuacja. Poziom technologiczny krajów wchodzących w skład Państw Azjatyckich wyprzedza nasz aktualny stan, o co najmniej sześćdziesiąt lat. - Kontynuował. Na jego twarzy zaczęły pojawiać się oznaki starości. Zmarszczki rozlokowane na większości twarzy dodawały mu charyzmy. Z nad stołu wstał inny mężczyzna. Około pięćdziesiątki, w czerwonym swetrze, łysiejący.
- Jak wspomniałem wcześniej, prosiłbym, aby przeszedł pan do konkretów. Naprawdę, mam ważniejsze sprawy na głowie, niż słuchanie pańskich... - z drugiego końca stołu wstała również mundurowa kobieta.
- Wątpię oficerze. Zebranie na pewno nie odbyło się przez przypadek, i dam sobie głowę uciąć, że nie ma ważniejszych spraw niż obradowanie w sprawie uwolnienia naszej planety spod rąk Azjatów. - Zakończyła dając odczuć wszystkim w około swe wzburzenie. Obydwoje usiedli. Wywód zaczął kontynuować generał Sorwina.
- Dziękuję pani senator. A więc, jak już powiedziałem, uzyskaliśmy bardzo interesujące nas informacje. Dzięki nim uda nam się odbić profesora Krzysztofa Salka, osobę która jako jedyna zdecydowała się wejść na tereny wroga. Znamy miejsce jego pobytu. Teraz chciałbym szanownej radzie przedstawić Marka Soce, oficera, inżyniera, łowcę. - Powiedział.
W głowach uczestników zawrzało: Jak mogliśmy się nie zorientować - myśleli- przecież przez cały czas on stał w tym ciemnym kącie przy ścianie.
- Z polecenia, myślę, nas wszystkich, pan Soce dobierze sobie swój oddział. Przy jego pomocy odbije profesora i bezpiecznie sprowadzi go do domu. - Zamilkł, rozejrzał się i rzekł ponownie:
- Komisarzu Jaworska. Czy mogę liczyć, że udostępni pani akta wszystkich naszych najlepszych żołnierzy oficerowi?
- Tak... oczywiście. - Odpowiedziała kobieta siedząca tuż obok miejsca, przy którym maszerował generał Jerzy.
- Dziękuję. Czy są jakieś pytania? - Zapytał.
- Tak. - Odpowiedział przywódca religijny chrześcijan. Był to starszy człowiek w wieku około dziewięćdziesięciu lat. Ubrany dokładnie tak jak na papieża przystało
- Proszę, Ojcze Święty.
- Dlaczego tylko profesor Salko? Czy nie powinniśmy wywieźć stamtąd wszystkich naszych uczonych? Nie mamy prawa zostawiać ich tam na pastwę tych ludzi, tego zwierzęcego aktu przemocy. - Rzucił ze stoickim spokojem.
- Na razie wiemy tylko tyle, że profesor Salko zawiadomił naszego informatora, iż wynalazł coś, co pomoże nam w walce. Osobiście zawsze darzyłem zaufaniem Marka.
- Ja jednak uważam, że powinniśmy spróbować uwolnić tyle osób ile będzie to tylko możliwe.- Widać było, że papież nie ustąpi. W takiej sytuacji generał Sorwina skinął głową do opartego o ścianę oficera. Natomiast ten sięgnął do kieszeni po butelkę Cherry, z której natychmiast wylał do swojego gardła trochę płynu. Sorwina wiedział, że nie należy ryzykować misji, ale nie można też odmówić jednemu z najważniejszych przywódców religijnych.

Kiedy był jeszcze dzieckiem, i dane było mu mieszkać wraz z rodzicami na powierzchni, nie jednokrotnie witał kolejnych papieży w swoim piaskowym kraju nad Nilem. Nie byli oni tam częstymi gośćmi. Z tego powodu rodzina Sorwinów starannie przygotowywała się do każdej wizyty. Chodzili wspólnie na msze, świętowali. A on przeżywał to wszystko bardzo emocjonalnie. W wieku kilkunastu lat postanowił zostać duchownym, nie wiedział jeszcze wtedy, że życie tak bardzo zmieni to, co zaplanował.

Gdy był już młodzieńcem, dla świata nastały ciężkie czasy. Cesarz Japonii, Ameki Housin, zbuntował kraje Azjatyckie do wspólnej walki o przejęcie wpływów w Rosji. Chcieli położyć swoje ręce na ogromnych złożach ropy. Była to prawdziwa kopalnia dolarów. Z czasem dopięli swego. Poziom

technologiczny pozwalał im budować oraz wysyłać do walki zmechanizowane androidy. Niezawodne, doskonałe, niewidoczne, agresywne. Jako cyborgi nie znały one uczucia lęku, troski, współczucia, albo też litości. Jednym zdaniem, stali się, mordercami doskonałymi.

Po przegranej rosyjskich wojsk do akcji postanowiły wkroczyć państwa Unii Europejskiej. Przez kilka lat trwały rozmowy, mające na celu powstrzymanie ekspansji krajów z nad Pacyfiku. W tym czasie Japońscy naukowcy wynaleźli bariery statyczne. Emitujące bardzo silne pole elektromagnetyczne wytwarzane przy pomocy specjalistycznych urządzeń oraz polifluorenu. Nic nie było wstanie się przez nie przebić. To osiągnięcie znacznie podniosło pewność siebie oraz przekonanie o dobroci swych czynów Ameki Housina. Po niedługim czasie ogłosił unię realną: Japonii, Chin, Korei południowej oraz północnej. Wszelkie sprzeciwy możnych tych państw były natychmiast utylizowane wraz z ich autorami.

Jerzy nie chciał rozpamiętywać tamtego okresu, powiedziawszy o wszystkim co miał do zakomunikowania, podziękował przybyłym i wraz z Markiem opuścił salę. Skierowali się poprzez metalowe korytarze do pokoju oficera. Gdy byli już w środku Marek podszedł do biurka, wziął z niego wodę, nalał do szklanki i podał generałowi. Ten opróżnił ją w ciągu chwili, odkaszlnął.

- Pamiętaj, nie wykonuj nic poza tym to, co zleciłem. - Powiedział stanowczo.
- Tak jest, panie generale..
- Naszym przeznaczeniem i obowiązkiem jest pomoc światu... Nadzieja na n-a-s-z-e jutro.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Yoras, dodano 28.03.2009 13:39

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.